

Rozdział 15 BRANIE KRZYŻA

Kiedy Pan powiedział swoim uczniom, że muszą wziąć swój krzyż i podążać za Nim, mogli oni mieć wtedy tylko niewielkie zrozumienie tych słów. Pragnął On pobudzić ich do poważnych myśli i tak przygotować ich na czas, kiedy będą Go widzieć dźwigającego krzyż. Od Jordanu, gdzie się ujawnił, aby przyjąć chrzest, zaliczony do grzeszników, niepowstrzymanie, niósł zawsze krzyż w swoim sercu. To znaczy, zawsze był świadomy, że kara śmierci z powodu grzechu, spoczywa na Nim i że musi dźwigać to, aż do końca. Gdy uczniowie myśleli i zastanawiali się nad tym, co miał przez to na myśli, jedna tylko rzecz była im pomocna – to była myśl o człowieku, który został skazany na śmierć i niósł swój krzyż do wyznaczonego miejsca.

Chrystus powiedział w tym samym czasie: „Kto straci życie swoje dla Mnie, znajdzie je” (Mat. 10.39). Nauczył ich, że muszą nienawidzić własnego życia. Ich natura była tak grzeszna, że nic innego, jak tylko śmierć, mogła być dla nich odpowiednia, ta natura nie zasługiwała na nic innego, jak tylko na śmierć. Więc stopniowo pojawiała się w nich przekonanie, że branie krzyża znaczy: „Czuję, że moje życie jest pod wyrokiem śmierci i że ze świadomością tego wyroku, muszę ciągle poddawać moje ciało, moją grzeszną naturę, pod działanie śmierci”. Tak więc byli oni powoli przygotowywani, żeby zobaczyć później, że krzyż, który Chrystus dźwigał, był jedyną mocą, aby wyzwolić ich prawdziwie z grzechu i że muszą najpierw otrzymać od Niego prawdziwego ducha krzyża. Musieli nauczyć się od Niego, co samo-uniesienie w ich słabościach i niegodności, miało oznaczać; czym było posłuszeństwo, które ukrzyżowało ich własną wolę we wszystkim (czy to w najmniejszej, czy największej sprawie); czym było samozaparcie, które nie szuka przyjemności ciała czy świata. „Weź swój krzyż i naśladowaj Mnie” (zob. Mat. 16.24; M. 8.34; 10.21; Łuk. 9.23) – to były słowa, którymi Jezus przygotowywał swoich uczniów do wspaniałej myśli, że Jego mentalność i usposobienie, mogą stać się również ich cechami oraz, że Jego krzyż może naprawdę stać się ich własnym.

Ukrzyżowany z Chrystusem

Lekcja, której Pan, pragnął nauczyć uczniów ze swojej wypowiedzi, zawierającej branie krzyża i utratę ich własnego życia, znajduje swoje wyrażenie w słowach Pawła, po tym, jak Chrystus umarł na krzyżu i został wywyższony na wysokościach, a Duch został wylany. Paweł mówi: „Jestem ukrzyżowany z Chrystusem”, „Niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata” (Gal. 2.20 ;6.14). Życzył każdemu wierzącemu, żeby żył tak, aby dowiódł, że jest ukrzyżowany z Chrystusem. Pragnął, abyśmy zrozumieli, że Chrystus, który przyszedł zamieszkać w naszych sercach, jest ukrzyżowanym Chrystusem, który sam przez swoje życie udziela nam myśli krzyża, mówił nam, że: „Nasz stary człowiek został wspólnie z Nim ukrzyżowany” (Rzym. 6.6). Tak, nawet więcej, że „ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje” (Gal. 5.24). Kiedy oni otrzymali przez wiarę ukrzyżowanego Chrystusa, wydali wyrok śmierci na ciało, który został wykonany w pełni na Kalwarii. Paweł powiedział: „Wrośliśmy w podobieństwo Jego śmierci” (Rzym. 6.5) i dlatego musimy uważać, że jesteśmy martwi dla

grzechu w Chrystusie Jezusie.

Te słowa Ducha Świętego, wypowiedziane przez Pawła, uczą nas, że musimy ciągle trwać w społeczności krzyża, w społeczności ukrzyżowanego i żyjącego Pana Jezusa. Tylko dusza, która żyje pod osłoną, w schronieniu i wybawieniu krzyża, może oczekiwać ciągle chwały w Chrystusie Jezusie i w Jego nieprzemijającej bliskości.

Społeczność krzyża

Jest wielu, którzy pokładają swoją nadzieję na zbawienie w odkupieniu krzyża, ale którzy mało rozumieją społeczność krzyża. Polegają na tym, co krzyż dla nich osiągnął: na odpuszczeniu grzechów i pokoju z Bogiem; niestety, mogą oni często żyć przez długi czas bez społeczności z samym Panem. Nie wiedzą, co to znaczy dążyć każdego dnia do jedności z ukrzyżowanym Panem, jak jest widziany w Niebie - „Baranek po środku tronu”. Och, oby ta wizja mogła ćwiczyć swą duchową moc nad nami, abyśmy mogli naprawdę doświadczać każdego dnia, że tak prawdziwie jak Baranek jest widziany tam na tronie, tam, tak i my, możemy mieć moc i doświadczać Jego obecności tu!

Czy jest to możliwe? Bez wątpienia jest. W jakim celu wydarzył się ten wielki cud i dlaczego został dany z Nieba Duch Święty, jeśli nie po to, by uczynić uwielbionego Jezusa - „Baranka stojącego, jakby zabitego, pośrodku tronu” - obecnym tu z nami, w naszym ziemskim otoczeniu? Postaram się rozjaśnić to w dalszych rozważaniach.